

Kazimierz Łatak

"Funkcje społeczne parafii archidiakonatu gnieźnieńskiego w XVII wieku", Kielce 2013 : [recenzja]

Echa Przeszłości 15, 323-329

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nym zasiedleniu miejsca w XX i XXI wieku. Zakończenie (s. 439-440) jest tekstem w całości przejętym z rozprawy doktorskiej.

W warstwie merytorycznej książka ojca Józefa Makarczyka stanowi bardziej zbiór materiałów i wstępnych szkiców do dziejów dawnych i najnowszych klasztorów franciszkanów konwentualnych byłej prowincji litewsko-białoruskiej, niż klasyczną monografię dającą pełny, krytyczny, spójny i czytelny obraz tejże prowincji zakonnej w jej organizacji, potencjale osobowym, kulturze wewnętrznej oraz specyfice aktywności zewnętrznej. Książka sprawia wrażenie dzieła kompilowanego w pośpiechu. Jej warsztat badawczy oraz forma przekazu nie wydają dobrego świadectwa Autorowi.

Kazimierz Łatak
(Warszawa)

Anna Jabłońska, *Funkcje społeczne parafii archidiaconatu gnieźnieńskiego w XVII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2013, ss. 413.

Książka Anny Jabłońskiej należy do grupy studiów nad dziejami nowożytnymi Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce. Opisuje funkcje społeczne parafii archidiaconatu gnieźnieńskiego w XVII wieku. Społeczne funkcje parafii, których przejawem była aktywność ich szkół, konfraterni i szpitali nie są wprawdzie tematem nowym w polskich badaniach historycznych – stały się przedmiotem wielu kwerend i publikacji (książek, artykułów), ale archidiaconat gnieźnieński w XVII wieku, mimo swego położenia wokół metropolitalnej stolicy Kościoła w Polsce, pozostawał poza ich głównym nurtem. Podjęcie zatem tego tematu przez A. Jabłońską jak najbardziej leżało w interesie nauki polskiej. Temat rozprawy, jej zakres chronologiczny, terytorialny i problemowy, jak również przyjęta metoda naukowa nie budzą zastrzeżeń. Jako niezbyt fortunne rozwiązanie oceniam natomiast przyjęcie podziału rozprawy na części, a w każdym razie pozostawienie opisu archidiaconatu w pewnym zawieszeniu między wstępem a trzema wyraźnie wydzielonymi częściami (s. 23–33). Wprawdzie we wstępie Autorka nazywa ten opis rozdziałem (s. 14), ale ze spisu treści to nie wynika. Podobnie ma się sprawa ze strukturą poszczególnych części, w których tak naprawdę nie ma pewności, co jest rozdziałem, a co podrozdziałem. Można jedynie domniemywać ze sposobu zapisu, że tytuły zapisane majuskułą to rozdziały, zaś tytuły zapisane minuskułą to podrozdziały. W moim przekonaniu części powinny być rozdziałami, w których opis archidiaconatu stanowiłby pierwszy z nich, albo – jak chce Autorka – częściami, ale pierwszą z nich powinna stanowić wyczerpująca charakterystyka archidiaconatu w badanej przestrzeni czasu. Bazę źródłową, którą dopełnia literatura przedmiotu dawna i najnowsza

polska i obca, tworzą materiały rękopiśmienne oraz drukowane. Ze sporządzonego zestawienia wynika, że Autorka przeprowadziła bezpośrednią kwerendę w sześciu archiwach – pięciu kościelnych i jednym państwowym (Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Archiwum Diecezjalne w Kielcach, Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Archiwum Parafii w Opocznie). Szkoda, że nie zostały przeglądnięte pod tym kątem również zbiory Ossolineum we Wrocławiu (znajdują się tam m.in. akta wójtowskie i ławnicze miasta Trzemeszna z lat 1582–1666), a także zbiory AGAD w Warszawie. Wstęp rozprawy został napisany zgodnie z obowiązującymi w publikacjach o charakterze naukowym zasadami metodologicznymi. Autorka przejrzysto określiła w nim cel, przekonująco uzasadniła oryginalność podjętego tematu, przedstawiła źródła oraz strukturę rozprawy, która liczy 409 stron. Z ogólnej liczby stron 21 przypada na zagadnienia wstępne (spis treści, wykaz skrótów, wstęp), 194 na korpus zasadniczy, 195 na zakończenie, aneks, tabele, bibliografię oraz indeksy osobowy i miejscowości.

Korpus zasadniczy rozprawy, co już zaznaczyłem wyżej, został podzielony na trzy części według koncepcji i układu rzeczowego (szkoły, bractwa, szpitale). Części poprzedza opis archidiakonatu gnieźnieńskiego w XVII wieku (s. 23–33). Opis jest nieco chaotyczny i powierzchowny. Daje pewien obraz struktury administracyjnej archidiakonatu, ale w cieniu pozostawia jego sytuację wewnętrzną, sytuację demograficzną poszczególnych parafii, ich potencjał ekonomiczny, zróżnicowanie społeczno-kulturowe, zróżnicowanie wyznaniowe, patronat, etc. Istnienie i aktywność instytucji (szkoła, szpital) oraz korporacji (konfraternie), związanych z parafią, zależały nie tylko od wizji, kultury i sprawności administracyjnej duchownego, ale także od liczby wiernych, możliwości finansowych parafii, współdziałania kolatorów z parafią, wydarzeń losowych i wielu innych jeszcze czynników. Dlatego w moim przekonaniu sytuację wewnętrzną archidiakonatu należało daleko szerzej i gruntowniej potraktować. Syntetyczne opisy sporządzone na bazie wizytacji biskupich z lat 1608/1609, 1632/1633, 1639/1640 oraz 1696/1699 i zamieszczone w tabelach aneksu (s. 267–310) sygnalizują dość wyraźnie, że problemy, jakie wówczas przeżywała niejedna parafia archidiakonatu (długotrwałe wakaty, redukcja do statusu filii, zły stan techniczny budynków), były nie tyle wynikiem zaniedbań czy niewłaściwej polityki kościelnej (wakaty mogły być skutkiem braku prezenty), ile zapaści demograficznej (zanik wsi, upadek miast, redukcja wiernych parafii nawet do 50, 40, 30 osób – s. 82), zubożenia regionu, a po części także odstąpienia kolatorów od katolicyzmu, co dość często wiązało się z uszczupleniem lub całkowitym przejściem ich dotychczasowego uposażenia. Szkoda zatem, że w opisie archidiakonatu Autorka ograniczyła się do kilku uogólniających zdań na temat tych czynników (s. 30–31), gdyż – moim zdaniem – to one w większym stopniu niż zaniedbania duchownych, ich łaska czy niełaska, warunkowały opisywane w rozprawie funkcje społeczne parafii.

W części pierwszej zostały omówione szkoły parafialne w archidiakonacie, a także ówczesne stanowisko Kościoła rzymskokatolickiego w Rzeczypospolitej w kwestii szkolnictwa parafialnego (s. 35–103). Po krótkim wprowadzeniu, w którym znalazły się informacje o procesie kształcenia i wychowania jednostki ludzkiej od pradziejów po XXI wiek (s. 37–38), mamy opis budynku szkoły (s. 39–45), nauczyciela i pozostałego personelu związanego ze szkołą (s. 45–79), uczniów (s. 80–84), programu nauczania, z którym powiązana została metodyka i organizacja pracy (s. 84–94), szkoły katedralnej i seminarium duchownego (s. 100–103). Włączenie do opisu seminarium duchownego uważam za zbędne, gdyż było ono instytucją diecezjalną, nie parafialną. Opis opiera się głównie na uchwałach synodalnych, zarządzeniach biskupów gnieźnieńskiej prowincji kościelnej, a także informacjach źródłowych, pozyskanych z nadmienionych już czterech wizytacji biskupich archidiakonatu gnieźnieńskiego oraz akt oficjałów gnieźnieńskich z XVII wieku. Niewątpliwie poszerza on wiedzę o szkolnictwie parafialnym w siedemnastowiecznej Polsce, ale też nie można nie zauważyć, że w sporej części tworzą go hipotezy i przykłady analogiczne zaczerpnięte z innych regionów kraju, gdyż materiał źródłowy do niejednego z zagadnień był, najogólniej mówiąc, skromny. Przedstawiając zagadnienia, Autorka stosunkowo często pisze o braku materiału źródłowego („brak danych nie pozwala odpowiedzieć na pytanie...”, „na ten temat nie ma z archidiakonatu gnieźnieńskiego wiadomości ...”, „nie natrafiłam na wzmianki, które jednoznacznie pozwoliłyby określić...”, „w przypadku omawianego przeze mnie archidiakonatu bardzo trudno stwierdzić...”, „niestety, z braku odpowiedniej ilości danych nie można stwierdzić...”, „wiadomości są rzadkie, niezwykle enigmatyczne...”, „w przypadku archidiakonatu gnieźnieńskiego nieznaną jest również wiek uczniów, czas, jaki spędzali w szkole, okres uczęszczania młodzieży do szkół...”, „nie ma też wzmianek pozwalających na zrekonstruowanie nieco mniej formalnych zajęć...”, „dla archidiakonatu gnieźnieńskiego nie zachował się żaden przekaz źródłowy...”, „z terenu archidiakonatu gnieźnieńskiego brak jest danych mówiących w jakikolwiek sposób o metodach pedagogicznych i dydaktycznych stosowanych przez nauczycieli, w tym także o wyposażeniu pomieszczeń, w których uczono, podręcznikach, systemie, w którym pracowano ...”, „osobną, bardzo ciekawą, ale nie do rozstrzygnięcia w przypadku archidiakonatu gnieźnieńskiego kwestią pozostaje...”, „niestety na podstawie danych dotyczących terenu archidiakonatu gnieźnieńskiego w XVII wieku taka analiza jest niemożliwa...”, „na podstawie zgromadzonych danych nie da się jednoznacznie stwierdzić występowania na terenie archidiakonatu gnieźnieńskiego...”; „nie natrafiłam na wzmianki, które jednoznacznie pozwoliłyby określić kto i w jakim zakresie decydował wówczas o zatwierdzeniu nauczyciela...”). Dlatego równie często ucieka się do domniemania, które podpira, albo i nie, przykładami analogicznymi zaczerpniętymi z Małopolski, Warmii, Śląska, ziem ruskich, Lublina, Akademii w Zamościu i innych. Gdyby opis oczyścić z domniemań oraz przykładów analogicznych, którymi Autorka podpira

swoje wywody, to zmniejszyłby się on o połowę. Owszem, można się spierać, czy analogia nie stanowiła w tym przypadku ścieżki do pokazania także cech wspólnych dla całego Kościoła w Polsce w zakresie funkcjonowania szkół. Problem jednakże w tym, że jej nadmiar położył się cieniem na cechach regionalnych. Autorka mimo wszystko wydobyla ze źródeł wiele szczegółów lokalnych i szkoda, że one giną nieco w gąszczu hipotez i analogii. Zjawiskiem nieswoistym i zbędnym w tym opisie są próby konfrontacji siedemnastowiecznej szkoły parafialnej, jej warunków lokalowych, programów i jakości nauczania, ze szkołą czasów najnowszych. Siedemnastowieczna szkoła nie miała szansy być szkołą współczesną, bo wówczas inny był stan wiedzy, inne priorytety, inne koncepcje pedagogiczne, inne rozwiązania społeczne, polityczne i gospodarcze. Szkoła siedemnastowieczna, jako budynek i jako system, była instytucją swoich czasów. Jedyne – w moim przekonaniu – co można, to pytać, czy stała na poziomie możliwości, stanu wiedzy, koncepcji i rozwiązań tamtych czasów, na ile je wyprzedzała, a na ile im nie dorównywała. W wywodach na temat aktywności oświatowej Kościoła, przyczyn rozwoju i upadku szkolnictwa parafialnego, celu, programów, jakości i efektów kształcenia, statusu, warunków pracy, wynagrodzenia i kultury nauczycieli prowadzących nauczanie znalazło się sporo przekonań lansowanych w dawnej literaturze przedmiotu (S. Kot, Ł. Kurdybacha i inni), których nie potwierdziły najnowsze badania (J. Kowalik, A. Zapart, E. Wiśniowski, M. Różański i inni). Jednym z nich jest twierdzenie, że polska szkoła parafialna w XVII wieku zajmowała się głównie kształceniem na użytek sakralno-kościelny, zaś „wiedza i kształcenie umysłu pozostawały na dalszym planie” (s. 91). Najnowsze badania wykazują jednak coraz przejrzyściej, że *lex credendi* i *lex orandi*, *pietas et mos*, były tylko częścią programu nauczania. Drugą jego część stanowiła *sapientia/littera*, czyli określona wiedza w dyscyplinach niezwiązanych z kultem religijnym i katechizmem, aczkolwiek na miarę tamtej epoki. Niestety, ta druga część jest mało reprezentowana w aktach wizytacji biskupich, które dla większości dawnych badaczy stanowiły główny materiał źródłowy, a przez to wymykała się ona ich rozpoznaniu. Opinię o szerszym niż sakralno-liturgicznym programie nauczaniu potwierdza także moje rozpoznanie, które pochodzi z przeczytanych karta po karcie zachowanych wizytacji, *episcopaliów*, *administratorialiów*, *officialiów* i *productów* do połowy XVII wieku diecezji krakowskiej. Za brak szkoły, zniszczony budynek szkolny, brak nauczyciela i inne niedostatki szkolne Autorka obarcza winą najczęściej rządzącego parafii. Tymczasem przywołane już wyżej tabele, zamieszczone w aneksie rozprawy (s. 267–310), sygnalizują dość wyraźnie, że zależało to nie tyle od gorliwości duszpasterskiej i sprawności administracyjnej proboszcza, co od ogólnej, z reguły fatalnej, kondycji materialnej i demograficznej parafii. Jeśli wiele parafii nie było w stanie utrzymać duchownego (wakaty, redukcje do statusu filii) i świątyni w należytym stanie technicznym, to tym bardziej nie stać ich było na budowę i utrzymanie szkoły, opłacenie nauczyciela. Nie podzielam opinii Autorki co do nauczyciela, a mianowicie, że jego

„obowiązki i zapłatę traktowano wymiennie w stosunku z innymi osobami personelu, co powodowało «rozmycie» kompetencji i niejednoznaczność pełnionych funkcji” (s. 51). Nauczyciel w parafiach wiejskich i małych kumulował stanowiska, w tym organisty i kantora, ale na pewno nie powodowało to rozmycia jego kompetencji ani niejednoznaczności pełnionych przez niego funkcji. Nie był też ofiarą systemu (dyscypliny kościelnej) i pazerności proboszcza, lecz urzędnikiem parafialnym niższego stopnia (*minister ecclesiae*). Nie do końca uznaję za zasadną uwagę Autorki, że „podporządkowanie Kościołowi oraz «wtopienie się» w jego struktury sprawiło, że ówczesna szkoła jest dla nas zjawiskiem zdecydowanie mniej jednoznacznym i trudniejszym do wyodrębnienia” (s. 38). Szkoły od średniowiecza były podporządkowane Kościołowi oraz wtopione w jego struktury i inaczej być nie mogło, gdyż to Kościół je organizował, prowadził i traktował jako narzędzie szeroko rozumianego apostołatu *ad intra et ad extra*. Przez to jednakże, że były podporządkowane Kościołowi i wtopione w jego struktury nie stanowią rzeczywistości trudnej do zdefiniowania i opisu, nie są też zjawiskiem mniej jednoznacznym i trudniejszym do wyodrębnienia. W moim przekonaniu istotny problem w kwestii szkół parafialnych w Polsce do końca XVII wieku stanowi nie tyle samo ich definiowanie, opis, jednoznaczność czy wyodrębnienie, co ciągła niekompletność źródeł, które stanowią podstawę rekonstrukcji poszczególnych zagadnień. Trudno również nie zastanowić się nad powagą i głębią naukową studium, gdy jego podsumowanie kończy stwierdzenie tak oczywiste, jak to, że szkołę parafialną należy traktować jako element struktury Kościoła przynależny parafii (s. 100). Jeśli szkoła była instytucją parafialną, to nie mogła być zintegrowana z inną jednostką administracji kościelnej, jak tylko z parafią. Spory dyskomfort rodzi aparat naukowy opisu. Cytaty źródłowe, które pozwoliłyby przynajmniej częściowo zweryfikować słuszność wywodów Autorki, są właściwie nieobecne. W przypisach znajdują się wyłącznie sygnatury jednostek, które nawet w wykazie bibliografii nie zostały opisane. Czytelnik niejednemu raz i bardzo ogólnie jest informowany, że „dane, do których w poniższym rozdziale brak przypisów, znajdują się w tabelach 1–8 dotyczących szkół” (s. 39) albo odsyłany do danych zawartych w aneksie i innych części rozprawy: „Zob. podrozdział omawiający terminologię” (s. 45); „Zob. aneks” (s. 51); „Zob. aneks oraz tabele 1–4, dotyczące szkolnictwa” (s. 47); „Zob. podrozdział „Struktura” (s. 65); „Zob. indeks nauczycieli – personelu kościelnego” (s. 65); „Zob. podrozdział omawiający program” (s. 77). Tymczasem aneks obejmuje 149 stron druku, tabele 1–8 dotyczące szkół liczą 47 stron druku, zaś indeks nauczycieli – personelu kościelnego obejmuje 35 stron druku. Zamykając uwagi na temat części poświęconej szkołom parafialnym w archidiaconacie gnieźnieńskim stwierdzam, że zawiera ona sporo informacji źródłowych, ale nie daje przejrzystego i spójnego obrazu zagadnienia w wymiarze lokalnym i regionalnym. Słabą jej stroną jest pewien chaos, a także w nadmiarze stosowana analogia oraz hipoteza, które niekiedy graniczą z konfabulacją. Wielokrotna lektura tekstu pod kątem stosunku przyczyny

do skutku oraz skutku do przyczyny pozwala mi nadto na wyrażenie wątpliwości, czy niektóre z wywodów są wyłącznie wypadkową ścisłej analizy pozyskanych informacji źródłowych i gruntownej wiedzy kontekstualnej, czy też pewnych zasad przyjętych *a priori*.

Część druga poświęcona została bractwom działającym w XVII wieku przy parafiach archidiakonatu gnieźnieńskiego (s. 105–160), czyli ich typom i występowaniu, podstawom prawnym ich funkcjonowania, liczebności, organizacji wewnętrznej, uposażeniu, obowiązkom zwyczajnym i nadzwyczajnym, działalności, celom. Opis jest w miarę udany, aczkolwiek zbyt dużo miejsca zajęły w nim informacje o charakterze leksykonowym. Przedstawiając rodzaje bractw, Autorka wspominała o bractwach opisywanych w materiałach źródłowych jako „świeckie” (s. 108), co wydaje się mało prawdopodobne, ale niemożliwe do zweryfikowania chociażby z tej przyczyny, że nie wiadomo, o jaki materiał źródłowy chodzi. Nie wiadomo też, dlaczego bractwo Bożego Ciała (Ciała Chrystusa), działające w trzech parafiach archidiakonatu, zostało nazwane egzotycznym (s. 109), a członkowie bractw – wyznawcami bractwa (s. 109). Fakt, że w parafiach miejskich funkcjonowało więcej niż jedno bractwo należało przyjąć jako rzecz oczywistą. Miasta stanowiły większe aglomeracje i ich kościoły farne stać było na więcej, także w zakresie aktywności brackiej, niż parafie wiejskie. Nie udało się Autorce nakreślić wystarczająco przejrzystego obrazu lokalnej specyfiki działalności bractw, ich roli kulturotwórczej w środowisku. Po części tłumaczy to jednak stan zachowanych źródeł. Wywody teologiczne snute przez Autorkę przy okazji opisu niektórych kwestii, jej interpretacja dogmatów katolickich, praktyk i symboli brackich, ocena intencji, dyspozycji wewnętrznych, świadomości religijnej i potrzeb i zachowań religijnych członków konfraterni są w wielu wypadkach dyskusyjne. Aparat naukowy opisu jest podobny jak w pierwszej części.

Część trzecia i ostatnia zajmuje się szpitalami w archidiakonacie gnieźnieńskim (s. 161–214). Tytuł rozprawy wskazuje jasno, że rzecz miała dotyczyć szpitali parafialnych. Tymczasem opis koncentruje się głównie na prepozyturach szpitalnych, które nie były fundacjami ani instytucjami parafialnymi. Sam w sobie jest jednak użyteczny, rzucający sporo światła na jałmużnictwo i pomoc społeczną w archidiakonacie.

W warstwie merytorycznej rozprawa nie robi na czytelniku takiego wrażenia, jak jej ambitnie sformułowany tytuł i estetyczne wydanie. Jej uważna lektura skłania mnie do wyrażenia opinii, że Autorka tylko częściowo zrealizowała wytyczony sobie projekt badawczy. Ustaliła niezaprzeczalnie wiele szczegółów, które w gąszczu hipotez i analogii tracą jednak swój blask, co nie jest bez znaczenia dla obrazu opisywanych zagadnień. Język rozprawy jest trudny w odbiorze, z dość częstym użyciem terminów potocznych, powodujących niejednoznaczność tekstu. Wiarygodności wywodów nie potwierdzają cytaty źródłowe. Jest sprawą oczywistą, że odnośniki z tekstami źródłowymi w rozprawie nie mogą przytłaczać tekstu zasadniczego, że cytaty źródłowe nie mogą przerastać wyprowadzonych z nich wniosków przez piszącego, ale

też nie jest dobrze, gdy w tekście i w odnośnikach nie znajdziemy nawet fragmentu tekstu źródłowego, który uwiarygodniałby jego wywody. W moim przekonaniu książka nie stanowi wybitnego osiągnięcia naukowo-badawczego, ale uzupełnia lukę w badaniach nad archidiecezją gnieźnieńską Kościoła rzymskokatolickiego w XVII wieku.

Kazimierz Łatak
(Warszawa)

Anna Aleksandra Głusiuk, *Vita di Cristina di Markyate. Edizione critica e traduzione*, Roma 2013, pp. 228.

Il volume che mi sono permesso di presentare e descrivere in questo numero del pregiato „Echa Przeszłości” è frutto di una laboriosa e approfondita ricerca eseguita negli anni 2008–2011 nell’ambito dei progetti scientifici sulla letteratura latina medioevale nell’Università Salesiana (Institutum Altioris Latinitatis) a Roma. Presenta per la prima volta un’edizione critica del testo originale latino della *Vita* di Cristina di Markyate (*Vita de Sancta Theodora, que Christina dicitur*), eremita e poi abadessa del monastero di Markyate in Inghilterra, con traduzione italiana a fronte. L’edizione si affianca alle due già esistenti, e cioè la prima pubblicata da C.H. Talbot nel 1959 con traduzione inglese a fronte, e l’altra pubblicata da P. Leclercq e A. Legras nel 2007 con traduzione francese a fronte. La biografia che narra la vita di Cristina fa parte del *Sanctilogium Angliae* di John of Tynemouth, databile dalla seconda metà del XIV secolo, ritrovato nel 1542 nell’elenco della biblioteca reale, oggi chiamato MS Cotton Tiberius E.1 e conservato nella British Library di Londra. Si tratta di una raccolta di Vite di diversi sancti inglesi giunto nella biblioteca del re Enrico VIII dopo l’esplorazione dei beni ecclesiastici. Il testo della *Vita de Sancta Theodora, que Christina dicitur*, suddiviso in 82 capitoli, occupa 23 fogli di pergamena del codice, scritti in due colonne per ogni pagina. L’analisi interna del testo ha dimostrato che si tratta di un riassunto dell’opera originale scritta nella prima metà del XII secolo nell’abazia di Sant’Albans da un monaco benedettino. Il copista che aveva fatto il riassunto sembra particolarmente distratto nello svolgimento del suo lavoro. L’opuscolo infatti contiene circa cento cinquanta correzioni (cancellature, graffiature, aggiunte interlineari, intercolonne e marginali, etc). Nonostante questo è considerato prezioso perché rende la specifica della vita religiosa, il clima politico, il costume, le vita quotidiana in Inghilterra del XII secolo. La pubblicazione è articolata in due parti. La prima, che ha funzione introduttiva, prende in esame i dati biografici, il contesto storico della protagonista, la storia del manoscritto ed altre (pp. 11–68). La seconda parte, invece, di carattere filologico, contiene l’edizione critica del testo con traduzione italiana (pp. 69–213).